VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH (NR 130)**

z dnia 7 maja 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 130)

7 maja 2014 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– prezentacji tez exposé ministra spraw zagranicznych.

W posiedzeniu udział wziął **Radosław Sikorski** minister spraw zagranicznych, wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** zastępca dyrektora Biura Analiz Sejmowych, **Łukasz Andrzejczyk** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam serdecznie pana ministra Sikorskiego oraz państwa posłów. Jutro odbędzie się debata sejmowa na temat *exposé* ministra. Tradycyjnie, w przeddzień tej debaty, spotykamy się w gronie Komisji, żeby wysłuchać tez, które przedstawi pan minister Sikorski.

Bardzo proszę, panie ministrze. Mamy ograniczony czas.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Chciałbym przeprosić Wysoką Komisję, gdyż mam czas do godz. 18:00. Po tej godzinie przewidziane jest moje spotkanie z sekretarzem generalnym Sojuszu Północnoatlantyckiego. Proszę o usprawiedliwienie mojego wyjścia o godz. 18:00.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Jasne. Przyjmujemy to ograniczenie. Proszę państwa o samodyscyplinę.

Minister Radosław Sikorski:

Po drugie, chciałbym poinformować kluby, że tekst przekażemy jutro rano. *Exposé* odbędzie się nietypowo, o godz. 13:00. Kluby powinny zatem mieć czas na ustosunkowanie się do jego tez.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

To jest poważne utrudnienie i błąd. Nie można się na to zgodzić. W dniu jutrzejszym są posiedzenia komisji, spotkania. Proszę o przekazanie tekstu w dniu dzisiejszym. Tak było zawsze.

Minister Radosław Sikorski:

Ale dotrzymacie państwo „embarga” informacyjnego? Umówmy się zatem, że tekst zostanie przekazany jeszcze dziś wieczorem. Oczywiście nie będzie to tekst ostateczny, gdyż pracuję nad nim do ostatniej chwili. Cytaty będą możliwe tylko z mojego wystąpienia, a nie z tekstu.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Radosław Sikorski:

Dziękuję. W 2011 r. przedstawiałem *exposé* skoncentrowane wokół polskiej wizji Unii Europejskiej, jako unii politycznej. W 2012 r. zdefiniowałem, co trzeba zrobić, aby uznano nas za poważny kraj, to znaczy taki, którego polityka zagraniczna wynika z jego rosnącego potencjału. W 2013 r. przybliżałem kwestie związane z siłą fiskalną państwa, jako jedną z miar suwerenności i wagi gatunkowej.

W bieżącym roku kryzys ukraiński będzie dla mnie asumptem do krytycznego bilansu rocznicowego, ale także geopolitycznego przebudzenia Zachodu. Postaram się powiązać wątki rocznicowe z wydarzeniami na Ukrainie. Uważam, że kryzys za wschodnią granicą jest swego rodzaju „stres testem" dla całej Europy, w tym dla naszej polityki zagranicznej. Koniunktura wokół naszych granic pogorszyła się. Jest to najpoważniejszy kryzys w Europie od zakończenia zimnej wojny, a rosyjskie działania na Ukrainie łamią zasady pokojowego współżycia narodów. Jest to sygnał dla świata, że na obszarze poradzieckim nie ma już bezpiecznych granic, a dla nas ostrzeżenie, że nasze poczucie bezpieczeństwa może łatwo erodować.

Uważam, że wbrew kontrowersjom politycznym generalnie w Polsce mamy konsens co do polityki wschodniej. Jesteśmy wierni ideom i koncepcjom Jerzego Giedroycia. Spieramy się co do taktyki, sposobów realizowania tej wizji i oczywiście modyfikujemy ją stosownie do zmieniającej się rzeczywistości. Partnerstwo Wschodnie to nowoczesna i uwspólnotowiona wizja realizacji przesłania Giedroycia. Nie jesteśmy krajem–samotnikiem. Do realizacji tych idei wykorzystujemy potencjał całej Europy.

Spróbuję zdefiniować „putinizm", jak to przedstawił prezydent Rosji w swoim przemówieniu aneksacyjnym – zbrojenia, zbieranie ziem ruskich, ochrona rosyjskojęzycznych mniejszości, subiektywne poczucie upokorzenia po upadku ZSRR, a z mojego punktu widzenia brak rozliczenia z komunistyczną przeszłością i rezygnacja z planu modernizacyjnego przedstawionego przez samego Putina w 1999 r.

Przypomnę o interpretacji przyczyn konfliktu na Ukrainie, ale także genezę porozumienia z 21 lutego. Porównam ścieżki transformacyjne Polski i Ukrainy. U nas sformułowano jasną koncepcję polityki popieraną przez społeczeństwo i główne siły politycznej, tam obserwujemy cywilizacyjne rozdarcie i politykę wielosektorowości. W efekcie – stabilizacja Polski w regionie, pokój i koegzystencja z sąsiadami, mimo zmian na mapie politycznej Europy, dobre relacje z partnerami, solidne podstawy makroekonomiczne i szybkie nadrabianie zapóźnień cywilizacyjnych.

W kontekście 15. rocznicy przystąpienia do NATO uważam, że Sojusz jest najlepszym układem obronnym w historii Polski. Ocenię ćwiczenia zeszłoroczne, istotny wkład Francji (1 tys. żołnierzy), niewystarczający wielu innych sojuszników. Szkoda, że w cieniu kryzysu ukraińskiego, ale stajemy się członkami pierwszej kategorii Sojuszu. Dzięki temu następuje rozbudowa infrastruktury wojskowej i symboliczna, ale jednak pomoc wojskowa w czasie zwiększonych ryzyk wokół naszych granic. Nowy sekretarz generalny NATO zapewnił mnie, że wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu będzie priorytetem jego kadencji.

Odniosę się także do 10 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej, które skutecznie wykorzystujemy dla realizacji naszych strategicznych interesów narodowych. Uważam, że nasza rosnąca pozycja w hierarchii Unii wyraża się m.in. tym, że o ile kilka lat temu uznawaliśmy Unię głównie za źródło wsparcia finansowego, dziś, jako coraz zamożniejszy kraj, który ma perspektywę stania się płatnikiem netto, w coraz większym stopniu bierzemy odpowiedzialność za całość projektu. Jeśli chcemy być współdecydentem, powinniśmy mieć taki właśnie stosunek do Unii.

Jeśli chodzi o dyplomację ekonomiczną, to jesteśmy krajem wysoce zintegrowanym ze światowym obiegiem. Udział eksportu w naszym PKB wynosi ok. 40%. W ciągu 10 lat członkostwa potroiliśmy nasz eksport, a do końca dekady powinien on wzrosnąć co najmniej o połowę. Ta tendencja będzie w dużej mierze pobudzana przez rynki azjatyckie. Promujemy polską markę, służymy pomocą inwestorom.

W *exposé* muszą znaleźć się tradycyjne elementy – dyplomacja dwustronna, strategiczne relacje z Niemcami, kontynuacja nowego otwarcia z Francją, 600-lecie stosunków dyplomatycznych z Turcją. Ważne są ugrupowania regionalne, oś Północ–Południe obejmująca Grupę Wyszehradzką, kraje bałtyckie i skandynawskie oraz Trójkąt Weimarski, który sprawdził się na Ukrainie.

Zrekapituluję działania całej wspólnoty międzynarodowej wobec Ukrainy. Realna pomoc finansowa to 17 mld USD z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 3 mld USD z Banku Światowego i – włączając pożyczki z EBOR i EBI – 11 mld euro z Unii

Europejskiej. Są to bardzo poważne środki. Jeśli nie zostaną rozkradzione, lecz wykorzystane, będzie to znacznie więcej, niż Polska miała u progu transformacji.

Zdefiniuję i uargumentuję konieczność budowy unii energetycznej, w tym wspólnych zakupów ropy i gazu. Opowiem się za wzmocnieniem wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, czego widocznym przejawem powinno być uruchomienie unijnej misji policyjnej na Ukrainie. Będziemy kontynuować naciski na Komisję Europejską na rzecz zawarcia umowy o transatlantyckiej strefie wolnego handlu ze Stanami Zjednoczonymi, a na USA będziemy naciskać, aby umożliwiły eksport węglowodorów do Europy.

Będziemy zabiegać o wycofywanie moratoriów w niektórych państwach na wydobycie gazu z łupków oraz na elastyczne nakładanie nowych sankcji na Rosję w miarę rozwoju sytuacji.

W *exposé* będzie też mowa o dalszym wzmacnianiu polskiej obronności i rozmieszczaniu sił Sojuszu Północnoatlantyckiego w naszym kraju.

Tyle tytułem podsumowania.

Za pozwoleniem pana przewodniczącego chciałbym też przedstawić sprawę jednostkową, która była przedmiotem ożywionej dyskusji na posiedzeniu Komisji i budziła zainteresowanie oraz kontrowersje. Projekt jest na ważnym etapie realizacji. Chodzi o przeniesienie siedziby konsulatu generalnego RP w Kolonii. Czy mógłbym zaprezentować informację w tej sprawie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę.

Minister Radosław Sikorski:

Chciałbym przekonać Komisję, że podejmujemy rozsądne działania. Bardzo proszę o początek prezentacji. Tak wygląda kompleks po byłej ambasadzie PRL. Powierzchnia użytkowa wynosi 5666 m^2, w tym 2000 m^2 pustostanu. Kiedyś pracowało tam prawie 100 osób, a teraz 20-30. Zobaczcie państwo, jak przedstawia się rozmieszczenie funkcji w konsulacie. Czerwone miejsce to niski barak w przyziemiu. Było to miejsce dla interesantów – w standardzie stacji PKS na głębokiej prowincji. Widać przyciemnioną suterenę i klimaty z lat 70.

Dokonaliśmy analizy mocnych i słabych stron tej lokalizacji. Lokalizacja istotnie jest bardzo prestiżowa, ale oddalona od centrum miasta o 6 km. Oto nowa lokalizacja, w granicach spaceru od miłego centrum Kolonii. Tak wygląda obecnie konsulat po przeniesieniu. Jest to zupełnie inny standard w stylu europejskim, a nie peerelowskim. Oferujemy również lepsze warunki dla interesantów. Przewidujemy pokój dla matki i dziecka. Proszę pamiętać, że wielu interesantów to rodzice przychodzący po nowe paszporty dla dzieci. Tak wyglądają miejsca biurowe konsulatu. Po prostu inna jakość.

Stara siedziba jest nie tylko droga w utrzymaniu. Możecie sobie państwo wyobrazić, ile kosztuje ogrzewanie takiej powierzchni. Rozległa siedziba, rozmieszczona w kilku budynkach wymaga znacznie większej liczby personelu administracyjnego do obsługi. Pamiętajmy, że każdy etat zagraniczny kosztuje średnio 300 tys. zł rocznie. W dawnej siedzibie musiało być prawie 35 etatów, a w nowej 20. Na samych etatach oszczędzamy 6 mln euro. Oszczędzamy też środki, które musielibyśmy wydać, aby wyremontować starą siedzibę. Szacujemy, że byłby to koszt 6 mln euro.

Przedstawiam porównanie obu obiektów.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Przepraszam, panie ministrze. Rozumiem, że to jest druga co do ważności sprawa w pana *exposé*.

Minister Radosław Sikorski:

Nie. Chciałem tylko przybliżyć tę kwestię, gdyż wywoływała emocje. Już kończę.

Stara siedziba będzie jeszcze w tym miesiącu wystawiona na sprzedaż. Cena wywoławcza wyniesie 7 mln euro. Środki zostaną przeznaczone na budowę nowej siedziby ambasady RP w Berlinie. Mam nadzieję, że latem rozpoczną się prace rozbiórkowe na terenie ambasady w Berlinie. Tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do pytań. Proszę bardzo. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję. Jestem zaskoczony taką formą prezentacji. Pan minister wymienił kilkanaście punktów, tytułów, które chce poruszyć, bez sformułowania tez. W tej chwili nie ma podstaw do rozmowy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Panie ministrze, wspomniał pan o roli wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Czy odniesie się pan do styku pomiędzy wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony a działaniami NATO? Czy w przyszłości można liczyć na synergię działań? Do tej pory różnie się to układało.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Z przykrością muszę podzielić głębokie rozczarowanie tym, co pan powiedział. Przedstawił pan spis rozdziałów i to bardzo ubogi. W kontekście kryzysu wokół Ukrainy nie dowiedzieliśmy się, jaka będzie nasza polityka w zależności od rozwoju wydarzeń. Nie wspomniał pan o naszej wizji Unii Europejskiej ani o tym, co Polska powinna robić, żeby minimalizować egoizmy narodowe, a wzmacniać dalszą integrację. Cały świat został sprowadzony do sytuacji na Ukrainie i wokół Ukrainy.

Nie odniósł się pan do naszych relacji z USA, Chinami, do nowych centrów polityczno-gospodarczych. Nie wspomniał pan o kluczowej kwestii, jaką jest polityka migracyjna. Czy mamy jakąś wizję w tej dziedzinie?

Usłyszeliśmy o dwóch blokach zagadnień, ale ujętych nie w sposób holistyczny. Pierwszy dotyczył Ukrainy i Rosji, drugi konsulatu w Kolonii. Pan minister nie przedstawił tego drugiego zagadnienia w szerszej perspektywie – polityki kadrowej, sieci placówek. Jestem bardzo głęboko rozczarowany.

Chciałbym zapytać, czy dokument, który pan przedstawił 2 lata temu „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016” jest aktualny? Czy w jakimś zakresie należy dokonać korekty? Nie usłyszeliśmy nic na ten temat.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani poseł Arciszewska, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Przyłączam się do dwóch głosów krytycznych. Dziękuję, że pan minister mnie zauważył i powiedział choć kilka słów o konsulacie w Kolonii. Kto w nim nie był, mógłby uwierzyć w pana opowieść. Jeśli ktoś interesuje się tymi sprawami i prześledził tę sprawę, ma odmienne zdanie. Nawet przedstawiciele Niemiec „pukają się w czoło”, dlaczego sprzedajemy tę siedzibę. Nie zrobiliśmy nic, aby placówka mogła na siebie zarobić, a pan minister wie, że mogłaby.

Dziękuję, że poruszył pan ten temat. Odpowiedź na moją interpelację podpisana przez panią Henrykę Mościcką-Dendys jest bardzo lakoniczna. Oczekiwałam czegoś bardziej ambitnego. Prosiłabym o przeczytanie tej odpowiedzi i zaznajomienie się z jej treścią, która mnie nie satysfakcjonuje.

Nadal upieracie się państwo przy sprzedaży i zagospodarowujecie pustostany niemieckie. Bardziej interesuje mnie podnoszenie prestiżu polskich placówek niż zagospodarowanie pustostanów niemieckich, zważywszy na pokaźne środki za wynajem.

Popieram inwestycję w Berlinie. Walczymy o to, żeby ta „wizytówka” Polski przy Unter den Linden wreszcie zniknęła. Jest to odrażający budynek. Dobrze, że coś zaczyna się dziać w tej sprawie po 7 latach państwa rządów. Szkoda jednak, że kosztem budynku konsulatu w Kolonii.

Wspomniał pan o rozwoju relacji polsko-niemieckich. Słyszę o tym od wielu lat, ale w odniesieniu do problemów Polonii niemieckiej nie dzieje się nic. 70 mln zł bez jakiejkolwiek odpowiedzialności politycznej znalazło się w gestii MSZ. Niestety, sposób zarządzania tymi funduszami jest jak najbardziej naganny. „Rozpuszczenie na cztery wiatry" biura polonijnego, które rzetelnie przez 20 lat dysponowało środkami na działania wobec Polonii, i nieskorzystanie z pomocy fachowców było błędem. NIK w swoim raporcie krytycznie ocenia działania MSZ w tym zakresie. W zaleceniach pokontrolnych sformułowany jest postulat powrotu do dawnych praktyk. To pokazuje, jak państwo podchodzicie do tego zagadnienia. Nie wspomnę o tym, że odpowiedzialność spoczywa na ministrze cyfryzacji.

Nie doszło do spotkania w ramach okrągłego stołu. Za każdym razem ulegacie państwo sugestiom strony niemieckiej. Celebrowanie 21. rocznicy podpisania traktatu i ustanowienie mechanizmu okrągłego stołu nie zdało egzaminu. Z państwa strony nie ma żadnej inicjatywy wyegzekwowania od strony niemieckiej obietnic, które złożyli 2 lata temu.

Odnotowujemy „recydywę" w kwestii „polskich obozów koncentracyjnych". Nie neguję, że MSZ poprzez placówki domaga się sprostowań, ale to nie wystarczy. Trzeba wytaczać procesy w odpowiedzi na szkalowanie naszego dobrego imienia i przeinaczanie historii.

W swoim wystąpieniu w ogóle nie poruszył pan kwestii polonijnych. Mogę tylko domyślać się, co pan ma myśli, mówiąc o znaczeniu relacji z Niemcami. Gdybym miała przeanalizować działalność MSZ, to nie dostrzegam postępu.

Nie usłyszałam również, które placówki i gdzie państwo zlikwidowaliście. Kiedy obejmował pan stanowisko, otrzymał pan w tym zakresie kredyt zaufania. Nie widzę jednak postępów, choć panu zaufałam. Gdzie zlikwidowaliśmy placówki, a w jakich miejscach planujemy otwarcie nowych. To również ma wpływ na wizerunek Polski za granicą.

Nie wiem, czy pan jeszcze pracuje nad tekstem i przedstawia nam wyłącznie tezy. Myślałam, że usłyszę dzisiaj ambitniejszą wersję. Poproszę o skonkretyzowanie treści dotyczących Polonii i obrony jej interesów nie tylko w Niemczech. Jeśli chodzi o status mniejszości, nie wiem, czy pan wie, że we wrześniu może ulec przedawnieniu sprawa zwrotu mienia zagrabionego Polonii przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej. W jakim zakresie pomaga pan Polonii w tym względzie, a może nie zrobi pan nic w tej sprawie?

To są żywe problemy. Mogę się tylko domyślać, że pan wspomni o nich w swoim *exposé*. Proszę, żeby rozwinął pan ten wątek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie, bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Minister Radosław Sikorski:

Przy konstruowaniu *exposé* pojawia się dylemat, czy ma być o wszystkim, czy głębiej o czymś. W tym roku z oczywistych względów uznałem, że osią *exposé* będzie kryzys na Ukrainie i relacje polsko-rosyjskie. Uczciwie uprzedzam, że o Polonii powiem bardzo mało. Nie oznacza to, że nie możemy głębiej przedyskutować tego zagadnienia. Zgadzam się, że sprawa jest bardzo ważna. W zeszłym roku była nieformalna prośba ze strony Senatu, abym przedstawił *exposé* tylko w sprawach polityki polonijnej. Senat odgrywa szczególna rolę w polityce polonijnej. Gdyby była akceptacja dla takiego pomysłu, jestem do dyspozycji parlamentu. Za kilka tygodni mógłbym przedstawić takie *exposé*.

Senatorowie oczywiście żałują utraty funduszy polonijnych. Może w ten sposób wykonywaliby swoją rolę nadzorcza nad władzą wykonawczą, a nie wykonywali uprawnienia władzy wykonawczej. To wydaje się logiczne.

Jeśli chodzi o fundusze polonijne, pani poseł ma po części rację. W pierwszym roku mieliśmy „bóle porodowe", a nawet błędy polityczne popełnione przez jednego z moich zastępców, który już nim nie jest. Procedury zostały ulepszone. Za przeprowadzenie konkursu na ten rok NIK wystawiła nam ocenę pozytywną. To wymaga nabycia doświadczenia. Przypomnę, na czym polega różnica pomiędzy poprzednim i obecnym modelem.

W Senacie o przyznaniu środków decydowali senatorowie ze swoimi preferencjami politycznymi. Teraz czyni to komisja konkursowa na wyjazdowym trzydniowym „konklawe", według ściśle określonych kryteriów i kultury projektowej.

Nigdy wszyscy nie będą zadowoleni. Wręcz przeciwnie. W ten mechanizm wbudowane jest to, że będzie coraz więcej niezadowolonych. Nasz sposób finansowania wzbudził zainteresowanie i szacunek, zatem otrzymujemy znacznie większą liczbę projektów, propozycji, a środki są ograniczone. 4/5 projektów z definicji nie może otrzymać finansowania. Wybieramy po prostu najlepsze projekty.

Jeśli chodzi o sprawę skandalicznej zbitki słownej „polskie obozy koncentracyjne", nie jest pani wobec nas sprawiedliwa. Osobiście, jeszcze jako wiceminister spraw zagranicznych 15 lat temu zaczynałem kampanię przeciwko „polskim obozom koncentracyjnym", którą potem podjęła gazeta „Rzeczpospolita". Dziś jest to stały element naszej polityki. To MSZ zainicjowało kampanię „German nazi camps", która jest efektywna w tym sensie, że prawie zawsze uzyskujemy natychmiastową korektę. Uzyskaliśmy również zmianę tzw. *steelbooków* ważnych agencji międzynarodowych „New York Time's", „The Economist" , „Associated Press". To jest żmudna praca.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To zasługa Polonii.

Minister Radosław Sikorski:

Nie tylko. Jest pani niesprawiedliwa. Prowadzimy te działania bardzo rzetelnie i energicznie. Oczywiście, jeśli jest współpraca pomiędzy ministerstwem a Polonią, to nie jest zarzut wobec MSZ. Nie wiem, jak panią przekonać, że to ja zainicjowałem te działania. Proszę to sprawdzić.

Jeśli chodzi o procesy, pomysł jest dobry, ale nie oryginalny. Sprawdzałem tę sprawę 15 lat temu, a także niedawno. W niektórych jurysdykcjach jest to wykonalne, w innych absolutnie nie. Na przykład w Stanach Zjednoczonych jest niewykonalne. Stosujemy takie instrumenty prawne, jakie są skuteczne w danych jurysdykcjach. Panie przewodniczący, składam zapewnienie, że jeżeli będzie proces wytoczony przez obywatela Niemiec, bo przecież państwo polskie nie może tego robić, udzielimy stosownego wsparcia.

Macie państwo mecenasa, Polaka z niemieckim obywatelstwem na swoich listach wyborczych. Jeśli w tej sprawie złoży pozew, który będzie miał szansę na sukces, obiecuję wsparcie, także finansowe. Zgoda? Nie wiem, co mam zrobić, żeby przekonać panią poseł, iż w tej sprawie myślimy podobnie.

Jeśli chodzi o otwieranie i zamykanie placówek, w ostatnim czasie podjąłem decyzję o zamknięciu dwóch placówek – konsulatów generalnych w Sao Paulo i w Montrealu. Wyjaśnię dlaczego. W obu miejscach państwo polskie jest już reprezentowane. W stolicy gospodarczej Brazylii działa wydział promocji handlu i inwestycji. Jest to także miejsce spotkań Polonii. Uznaliśmy, że utrzymywanie konsulatu kosztującego 6 mln zł rocznie nie jest najbardziej racjonalnym wykorzystaniem pieniędzy podatnika. Taka sama sytuacja jest w Montrealu. Państwo polskie nadal w obu miastach będzie miało swoje przedstawicielstwa.

Rozwijamy sieć konsulatów tam, gdzie w naszej opinii są one bardziej użyteczne. Za mojej kadencji powstały konsulaty generalne w Sewastopolu, Winnicy i Doniecku. W Doniecku w ostatnich tygodniach, mimo bardzo trudnej sytuacji, zaczęliśmy wydawać wizy. Pierwszy paszport otrzymał major Wojska Polskiego, obserwator OBWE, który dzięki temu mógł wyjechać z kraju, bo stracił dokumenty podczas incydentu w Sławiańsku.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

To jest ósmy konsulat na Ukrainie?

Minister Radosław Sikorski:

Jest sześć konsulatów oraz wydział konsularny. Zaraz policzę. Konsulat w Sewastopolu formalnie będzie zamknięty. Zostaje Charków, Winnica, Donieck, Łuck, Odessa, Lwów. Ponadto działa wydział konsularny w Kijowie. Co do Winnicy, przypominam, że tam jest olbrzymia polska mniejszość na Żytomierszczyźnie. Konsulat doprowadził do odrodzenia polskości na tym terenie. Mam nadzieję, że to się spotyka z aprobatą Wysokiej Komisji.

Będę otwierał placówki, ale w nowej formule. Tradycyjna polska ambasada składała się z jednego budynku wolnostojącego przeznaczonego na siedzibę ambasady, drugiego na rezydencję ambasadora, z co najmniej 10-15 etatów, co generowało koszt 6-7 mln zł wzwyż. Generalnie uważamy, że ambasada nie powinna kosztować więcej niż ok. 1% wymiany handlowej z danym krajem. Jest kraj, w którym utrzymanie ambasady kosztuje 250% wymiany handlowej.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Watykan?

Minister Radosław Sikorski:

Nie, z innej „parafii" – Korea Północna. Oczywiście można argumentować, że obecność dyplomatyczna wpływa na zwiększenie wymiany handlowej. Staram się rozwiązać ten dylemat w taki sposób, że tworzymy zalążki ambasad, które mają sprawdzić faktyczny popyt na wsparcie dyplomatyczne biznesu. Stad kilka nowatorskich sposobów na polską reprezentacje dyplomatyczną. Mam nadzieję, że pan profesor Iwiński zaaprobuje to, że w formule ambasadora wizytującego, co się spotkało z wielkim zadowoleniem gospodarzy, zaczynamy odtwarzać obecność dyplomatyczną w Mongolii. Mamy pracownika lokalnego. Ambasador wizytujący będzie tam przebywał co najmniej dwa tygodnie na kwartał. Koszt będzie stanowił 1/20 funkcjonowania ambasady, a skutek będzie podobny. W Mongolii obiecują nam kontrakty dla polskich firm jeszcze od czasów PRL, ale żaden kontrakt nie został zawarty. Biorąc pod uwagę także pańską opinię w tej sprawie…

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Czesi otworzyli ambasadę, kiedy my zamykaliśmy, i mają dobre kontrakty.

Minister Radosław Sikorski:

Jeśli pojawią się kontrakty, obecność dyplomatyczna będzie zwiększana.

Proszę też pamiętać, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie jest pierwszym resortem odpowiedzialnym za promocję gospodarczą. Jeśli widzimy szansę na rozwój relacji, to jest argument za otwarciem wydziału promocji handlu i inwestycji, a niekoniecznie ambasady. W formule ambasadorów wizytujących będziemy także tworzyć przedstawicielstwa na Malcie, kraju członkowskim unii, gdzie nie stać by nas było na tradycyjną ambasadę, a także na Filipinach i w Mjanmie – w formule pracownika ambasady z Tajlandii.

W krajach, w których nie stać nas na stworzenie pełnowymiarowej ambasady bądź konsulatu będziemy kolokować naszych dyplomatów w ambasadach krajów zaprzyjaźnionych albo w przedstawicielstwach Unii Europejskiej. W ostatnich dniach podjąłem decyzję, aby w Sajgonie polski konsul urzędował w tworzonym konsulacie generalnym Węgier. To będzie działało również w druga stronę. W Indiach mamy gigantyczną ambasadę, jeszcze z czasów gierkowskich. Część powierzchni wynajmiemy europejskiej służbie działań zewnętrznych za 700 tys. euro rocznie.

Staramy się być gospodarni. Przypominam, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma mniejszy budżet niż jeszcze 2 lata temu. Nastąpiły cięcia, dlatego muszę gospodarować tym, co mam.

Poseł Robert Biedroń (TR):

Na fotele wystarczyło.

Minister Radosław Sikorski:

Fotele w reprezentacyjnej sali Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie mogą wyglądać dziadowsko i nie wyglądają.

Dziękuję za pytanie o politykę migracyjną. Jest to przedmiotem mojej osobistej troski. Dosłownie dzisiaj odbyliśmy naradę uzgodnieniową w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i mogę przedstawić dobre informacje. Od 1 maja weszła w życie nowa ustawa o cudzoziemcach, która znacząco ułatwia dostęp do karty stałego pobytu dla osób pochodzenia polskiego. Ponadto skraca czas oczekiwania na uzyskanie obywatelstwa dla posiadaczy Karty Polaka do 3 lat po uzyskaniu pobytu w Polsce. Będziemy nadal wspierać możliwości legalnej migracji. Uważamy, że naszym pierwszym zasobem imigra-

cyjnym są Polacy za granicą i to z całego świata, nie tylko ze Wschodu, ale i ze Stanów Zjednoczonych, Brazylii. Polska potrzebuje dynamicznych ludzi, którzy założą firmy, będą płacić podatki i przyczyniać się do modernizacji naszego kraju.

Pan przewodniczący Iwiński pyta o wizję Unii Europejskiej. W tym *exposé* nie odniosę się do tej kwestii. Mówiłem o tym w poprzednich *exposé* i nasza wizja nie zmienia się z roku na rok. Wspomnę natomiast o tym, że powinniśmy minimalizować egoizmy. Będę polemizował z podejściem do Unii Europejskiej prezentowanym niekiedy w naszym kraju. Uważam, że kryzys ukraiński powinien wszystkim dać do myślenia. Wszyscy domagamy się silniejszej odpowiedzi na wyzwanie, jakim jest ten kryzys, ze strony Unii Europejskiej – bardziej stanowczych decyzji, szybszego działania, bardziej stanowczej walki z monopolem gazowym Gazpromu, bardziej stanowczych decyzji, jeśli chodzi o gazociągi, wdrażania III Pakietu Energetycznego.

Jednym słowem domagamy się od Unii, aby zachowywała się geopolitycznie. Jednocześnie są środowiska polityczne w naszym kraju, które uważają, że w polskim interesie jest ograniczanie kompetencji Unii i sprowadzenie jej do strefy wolnego handlu. Będę argumentował, że to jest nie do pogodzenia. Strefa wolnego handlu jeszcze na nikogo nie narzuciła twardych sankcji ani nikogo przed niczym nie obroniła. Jeśli chcemy Unii, która ma przywództwo sprawcze w tym kryzysie, musi to być ściślejsza unia polityczna. Mam nadzieję, że dotrze to wreszcie do świadomości niektórych osób.

Płynnie przechodzę do sprawy poruszonej przez pana posła Gałażewskiego – NATO a Unia. Będę mówił głównie o NATO, bo kryzys wszystko weryfikuje. NATO okazuje się, choć nie na miarę tego, czego byśmy sobie życzyli, gwarantem naszego bezpieczeństwa. Stwarza ramy prawne i polityczne do szybkiego wzmocnienia nas przez sojuszników. Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej to dopiero postulat. Wiemy, że grupy bojowe nie zostały jeszcze użyte i są kraje w Unii Europejskiej, które twardo wetują rozwój wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Mówią otwarcie, że pod flagą Unii nigdy nigdzie nie wyślą żadnych żołnierzy i zawsze zawetują jakąkolwiek próbę.

To prowadzi mnie do wniosku, że nie zawsze i nie w każdym konflikcie możemy liczyć na NATO. W Mali, Republice Środkowoafrykańskiej, Libii, Syrii czy na Ukrainie NATO nie jest zaangażowane i zapewne nie będzie. Na Bałkanach jest obecne, ale zmniejsza się liczebnie. Unia nie może liczyć na to, że w każdym z konfliktów blisko jej granic uratuje ją NATO – czytaj: Stany Zjednoczone. Powinna mieć środki do wsparcia swojej dyplomacji tradycyjnymi instrumentami dyplomacji. Dyplomacja to nie tylko „gadanie". Politykę zagraniczną prowadzi się poprzez dyplomację, pomoc rozwojową, ze wsparciem informacjami wywiadowczymi, polityką handlową i wiarygodną możliwością użycia siły. Następna Komisja i wysoki przedstawiciel powinny mieć do dyspozycji te instrumenty działania, aby móc nas skuteczniej reprezentować.

Żarty się skończyły. W *exposé* będzie przebijało moje przekonanie, że mamy początek nowej ery. Być może kończą się złudzenia europejskie. Prezydent Putin dał nam wszystkim „zimny prysznic", nam w znacznie mniejszym stopniu, niż inni tego potrzebowali. Wreszcie będziemy prowadzić, jako Europa politykę realną, a nie opartą na „chciejstwie" i optymizmie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pani poseł Marcinkiewicz.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie otrzymałam odpowiedzi na pytanie dotyczące relacji polsko-niemieckich.

Minister Radosław Sikorski:

W tym *exposé* nie jestem w stanie odnieść się do wszystkich wątków. Będę mówił głównie o Rosji i Ukrainie oraz o polityce bezpieczeństwa. Potwierdzę, że Niemcy są dla nas najważniejszym partnerem, co nie oznacza, że nie mamy z Niemcami, jak ze wszystkimi sąsiadami, jakichś niezałatwionych spraw. To z kolei nie przeczy temu, iż są takie obszary, w których nasze stanowiska są zbieżne. Z Niemcami prowadzimy bardzo intensywny dialog o wiarygodności planów ewentualnościowych NATO. Występują różnice pomiędzy polskim a niemieckim widzeniem tego, jakie siły zbrojne mogą stacjonować na terytorium nowych państw członkowskich. W mojej optyce jest to ważniejsze od nie-

wątpliwie istotnej sprawy odzyskania budynków zarekwirowanych na podstawie dekretu Goeringa. W *exposé* nie będzie o tym mowy.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (TR):

Panie ministrze, wspomniał pan, że na Ukrainie mamy 7 placówek dyplomatycznych. Proszę mi powiedzieć, dlaczego występują takie problemy z uzyskaniem wizy. Żeby zalogować się do systemu i złożyć dokumenty, ludzie klikają 2-3 miesiące. To tak, jak trafić w totolotka.

Zbliża się sezon zbiorów. Już pojawiły się truskawki, wkrótce będą maliny, później jabłka. Nasi producenci bardzo potrzebują pracowników. Dlaczego nie podejmuje się żadnych działań usprawniających procedurę? Czy ministerstwo zamierza coś z tym zrobić?

Wiadomo, że stoją biura – busy pod polskimi konsulatami, które za 50 euro załatwiają sprawę od ręki. Czy tak powinno być? Jaki mamy wizerunek za granicą?

Kolejna kwestia dotyczy wiz dla przedstawicieli biznesu. Jest wielu ludzi na Ukrainie, których znam osobiście, a którzy chcieliby prowadzić interesy z polskimi firmami. Wizja oczekiwania na wizę zniechęca ich. To blokuje możliwości współpracy. Proszę coś z tym zrobić.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Andrzej Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Chciałbym kontynuować wątek wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Jednym z tematów podejmowanych w tym obszarze jest współpraca przemysłów zbrojeniowych. To postępuje powoli. Czy nie byłoby zasadne przyjęcie wspólnych zasad prowadzenia polityki handlu technologiami i uzbrojeniem?

Wspólna polityka bezpieczeństwa to niewątpliwie również polityka energetyczna. Czy w pana *exposé* zostanie uwzględniony ten wątek? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Munyama.

Poseł Killion Munyama (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zabrać głos w kontekście kryzysu ukraińskiego. Obserwujemy wyścig o przyjęcie obywateli krajów trzecich, studentów, którzy uczą się na Ukrainie. Pochodzą oni z krajów afrykańskich i azjatyckich. Niepokoją się faktem, że sytuacja na Ukrainie jest tak niespokojna i zamierzają znaleźć miejsce dalszego studiowania oraz rozwoju naukowego. Czy ministerstwo pracuje nad taką polityką transferową? Czy Czechy, Słowacja i inne kraje nie okażą się w tym wyścigu lepsze?

Drugie pytanie. Kiedy będziemy mieli nowego ambasadora w Angoli? Dosyć długo czekamy na nominację ambasadorską.

Minister Radosław Sikorski:

Jest z tym problem.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Rozumiem powody, dla których *exposé* pana ministra będzie koncentrować się wokół spraw ukraińskich i rosyjskich. Chciałbym jednak zadać pytanie dotyczące systemu Narodów Zjednoczonych. W 2013 r. i na początku 2014 r. mogliśmy zaobserwować znaczący wzrost zainteresowania polskiej dyplomacji problematyką ONZ. W 2013 r. została doceniona polska prezydencja w Radzie Praw Człowieka. Zostaliśmy wybrani do rady wykonawczej Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO. Chciałbym zapytać o priorytety Polski w odniesieniu do ONZ i o plany działania. W 2014 r. obchodzić będziemy 70-lecie istnienia ONZ. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Radosław Sikorski:

Pani poseł, jeśli chodzi o wizy na Ukrainie, byłbym wdzięczny za konkretny materiał dowodowy. Powiem pani dlaczego. Często otrzymujemy sygnały, że konsul sprzedaje wizy za pieniądze. Za każdym razem, kiedy pytałem o szczegóły – kto, gdzie, komu? – nie uzyskiwałem ich.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (TR):

Mam przyprowadzić tę osobę?

Minister Radosław Sikorski:

Nie przyprowadzić. Wystarczy, żeby ów człowiek zechciał napisać, na czym polega problem. Mamy subiektywne poczucie, że jeśli chodzi o wizy na Ukrainie jest dobrze i mamy na to dowody. Ukrainiec ma wybór pójścia do którego chce konsulatu po wizę Schengen. Tymczasem Ukraińcy udają się do polskich konsulatów. Polska wydaje więcej wiz schengeńskich na Ukrainie niż pozostałe kraje Unii Europejskiej razem wzięte.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Podobnie jak Finlandia wydaje wizy dla Rosji.

Minister Radosław Sikorski:

Zgadza się. Oni mają „fabrykę wizową" i my również. Wskaźnik odmów wynosi poniżej 1%. Może ktoś miał pecha, może „ściemnia", bo będąc w Polsce złamał przepisy Schengen i ma zakaz wjazdu? Nie można tego wykluczyć. Jeśli ktoś na kartę małego ruchu granicznego wjedzie głębiej i zostanie na tym przyłapany, ma szlaban na wjazd do strefy Schengen na 5 lat. Pani poseł może otrzymywać tego typu skargi, które wynikają z innych przyczyn.

Chciałbym wyjaśnić kwestię opłaty w wysokości 50 euro. Domyślam się, że ktoś chce otrzymać wizę bez opłaty i szybko.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (TR):

Z opłatą, ale szybko.

Minister Radosław Sikorski:

Nie potrafię tego skomentować. Chciałbym ponownie wyjaśnić, jak funkcjonuje system *outsourcingu*, który wywołuje wiele emocji i niezrozumienia. Prawda jest, że w wyniku przeprowadzonego przetargu Polska, podobnie jak szereg innych krajów Unii Europejskiej, wprowadziła system *outsourcingu*. Polega on na tym, że decyzję wizową, jak do tej pory, podejmuje konsul, ale całą dokumentację i ich weryfikację wykonuje firma komercyjna. Czyni to w sieci swoich biur rozmieszczonych na całej Ukrainie, poza siedzibami naszych konsulatów. Jeśli ktoś mieszka np. w Stanisławowie, to nie musi jechać do Lwowa, tylko za 50 euro składa wniosek w siedzibie firmy i wizę otrzymuje w siedzibie firmy. Tak jest wygodniej i oszczędniej. Obywatel oszczędza na kosztach podróży.

Jeśli chodzi o firmy, jestem zdumiony. Nie dostaję sygnałów, jakoby był problem z wizami dla przedsiębiorstw ukraińskich. To jest inny typ wiz i są one szerokim gestem przyznawane, bo zachęcamy do współpracy. Może ma pani na myśli sezonowe pozwolenia na pracę? To jest coś innego.

Co do wiz Schengen, mogę powtórzyć, że jesteśmy najpopularniejszym krajem. Wydajemy największą liczbę wiz i cechuje nas najmniejszy procent odmów. Więcej nie potrafię z tego systemu uzyskać. Możemy przyjrzeć się każdemu konkretnemu przypadkowi, bo żaden system nie jest doskonały.

Jeśli chodzi o pytanie posła Gałażewskiego o handel technologiami wojskowymi, to jest to ważna sprawa. Nie nagłaśnialiśmy jej, ale 3 lata temu z mojej inicjatywy Polska zgłosiła potrzebę stworzenia w ramach współpracy w NATO monitoringu przepływu techniki wojskowej do krajów pozanatowskich. Trwało to długo, gdyż nie wszyscy byli tym zainteresowani. Dwa lata temu ten mechanizm powstał, choć jest niedoskonały. Polega on na tym, że raz do roku zbiera się specjalny komitet natowski i przygląda się transferom techniki wojskowej, np. do Rosji. Teraz, w ogniu kryzysu, wydałem instrukcję, aby spróbować przekształcić ów komitet w ciało stałe, które spotykałoby się np. raz na kwartał. Należy wytworzyć mechanizm weryfikacyjny i mechanizm zapobiegania

niektórym z tych transferów. Obecnie możemy tylko próbować zawstydzać, a niektóre kraje są na to odporne. Robimy, co w naszej mocy, bo takie spojrzenie na to zagadnienie jest nam bliskie.

Co do polityki energetycznej, przestrzegałbym przed ujmowaniem jej jako części polityki bezpieczeństwa. Uważam, że to był błąd poprzednich rządów i na początku naszego, kiedy próbowaliśmy politykę energetyczną powiązać z polityką bezpieczeństwa, która w Unii Europejskiej jest słaba, jak wiemy. Znacznie skuteczniejsze wydaje się powiązanie polityki energetycznej z polityka handlową, co czynimy obecnie. W dziedzinie handlu Unia jest silna i twarda. Są bardzo mocne instrumenty traktatowe i wspólnotowe dla egzekwowania przyjętych zasad. Paradoksalnie, zwiększamy nasze bezpieczeństwo gazowe, gdy ujmujemy to zagadnienie w kontekście handlowym, a nie bezpieczeństwa.

Zgoda, że współzawodnictwo o studentów to część współzawodnictwa w ogóle o produktywnych obywateli. Będzie o tym mowa w *exposé*, także w kontekście polityki stypendialnej wobec krajów Afryki. Mamy nadzieję jeszcze w tym roku zwołać kongres absolwentów polskich uczelni z Afryki. Namawiamy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego do zrewidowania polityki stypendialnej w kontekście zmieniających się okoliczności. Niekiedy współpraca odbywa się na podstawie umów zawartych 30 lat temu, a w tym zakresie trzeba prowadzić politykę aktywną.

Mamy trzy rodzaje studentów z Ukrainy. Po pierwsze, są to Polacy, którzy nie dostali się na studia w kraju, a którzy teraz proszą o transfery do polskich uczelni. Po drugie, Ukraińcy korzystający ze stypendiów albo polskich, albo europejskich, po włączeniu Ukrainy do systemu ERASMUS+. Największa grupa to studenci ukraińscy studiujący w Polsce komercyjnie. Łącznie jest to ponad 30 tys. osób. Oczywiście będziemy to wspierać.

Uważam, że każda polska uczelnia powinna mieć swój dział rozwoju międzynarodowego. Mamy fantastyczne akademie muzyczne. Coś się zaczyna dziać, choć powinno postępować szybciej. Mamy studentów ze Stanów Zjednoczonych, np. na medycynie. MSZ będzie to wspierać.

Powiem też szczerze, że podejmowane są próby wyłudzenia wiz. Ludzie z ulicy mówią, że będą studiować w Polsce, a *de facto* chcą przejechać w inne miejsce strefy Schengen. Jest to przedmiotem naszej dyskusji z uczelniami, które oczywiście chciałyby ułatwień wizowych. Nie wiem, jak sobie z tym poradzić. Wydaje mi się, że dobrym mechanizmem byłyby kaucje. Jeśli ktoś jest aspirującym studentem z kraju zagrożenia imigracyjnego, to on sam, czy uniwersytet mógłby wpłacać za niego kaucję. Proszę pamiętać, że jeśli ktoś przyjedzie do Polski, a potem zniknie i zostanie złapany w strefie Schengen, to jego deportacja odbywa się na koszt Polski. Są to olbrzymie koszty. Musimy starać się pogodzić różne interesy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Munyama.

Poseł Killion Munyama (PO):

Czy mamy dane, jaki odsetek osób stanowią ci, którzy próbują wykorzystać wizę w inny sposób?

Minister Radosław Sikorski:

MSW ma te dane. Możemy o nie poprosić i postaramy się je dostarczyć.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Z przyjemnością stwierdzam, że gdy pan minister się rozkręci, to przekazuje jakieś treści. Początek był smutny. Widocznie trzeba panu ministrowi dać impuls.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Trzeba stworzyć dobrą, rodzinną atmosferę na posiedzeniu Komisji.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Widać, że to nie będzie pana przemówienie na poziomie berlińskiego, ale mogłoby być kontrowersyjne i z oryginalnymi tezami.

Minister Radosław Sikorski:

To spowodowało wniosek o moje odwołanie. Chyba źle mi pan życzy?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Niektórzy ministrowie regularnie są odwoływani. Myślę, że pan już tęskni za nowym wnioskiem.

Mówiąc serio, mówiliśmy o pomyśle wspólnej reprezentacji dyplomatycznej krajów Grupy Wyszehradzkiej. Nie można stale podawać przykładu z Kapsztadu.

Jedna z dwóch najmocniejszych sił politycznych domagała się zamknięcia małego ruchu granicznego. Jej „nieprawomocna siostra" także popierała ten pomysł. Rząd zachował się przytomnie. Wiadomo, że w UE obowiązują regulacje dotyczące małego ruchu granicznego. Bez poparcia Niemiec nie uzyskalibyśmy otwarcia całego Obwodu Kaliningradzkiego. Przez samorządy ważnych powiatów – suwalskiego, ełckiego formułowane są postulaty, żeby rozszerzyć strefę małego ruchu granicznego. Czy pan minister dostrzega, w dającej się przewidzieć przyszłości, możliwość niewielkich korekt po naszej stronie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Przypominam o pytaniach posła Michała Szczerby. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Radosław Sikorski:

Przepraszam, że pominąłem te pytania. Pan poseł Szczerba pytał o priorytety w odniesieniu do ONZ. Po pierwsze, w 2017 r. będziemy kandydatem na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa na lata 2018-2019. Już prowadzimy tę kampanię. Rywalem w naszej grupie jest Bułgaria. Po drugie, dojdzie do wyłonienia nowego sekretarza generalnego ONZ. Jeszcze nigdy z grupy wschodniej nie było sekretarza generalnego, zatem to stanowisko powinno przypaść naszej grupie. Na pewno nie będzie to kandydat z Polski. Towarzysze radzieccy z pewnością zawetowaliby tę kandydaturę. Chodzi o to, żeby ów człowiek dobrze reprezentował interesy naszego regionu. Takie rozmowy już prowadzimy.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Tu nie ma rotacji.

Minister Radosław Sikorski:

Ale jest pewne moralne prawo, gdyż nasza grupa jeszcze nie miała przedstawiciela na tak wysokim stanowisku w ONZ. Rotacja objęła już wszystkie inne grupy.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nikt jeszcze nie wygrał dzięki przewadze moralnej.

Minister Radosław Sikorski:

Święte słowa. Jeśli chodzi o mały ruch graniczny, istotnie były naciski, aby zrobić to, na czym zależy FSB. Są elementy we władzy rosyjskiej i grupy biznesmenów, którym mały ruch graniczny bardzo przeszkadza. Przekazywano mediom fałszywe informacje, żeby przygotować grunt pod zlikwidowanie małego ruchu granicznego. Niektórzy po naszej stronie temu kibicowali, a byłoby to wbrew fundamentalnemu interesowi naszego kraju. Mały ruch graniczny ma cele nie tylko społeczne i gospodarcze, ale także polityczne. Służy europeizacji eksklawy królewieckiej, dawaniu dobrego przykładu. Dzięki temu, że Polacy nawet w czasach komunizmu mogli jeździć na Zachód, mieli kontakt ze światem wolności. Tę szansę chcemy dać Rosjanom. Będziemy bronić małego ruchu granicznego. W zeszłym roku rejestrowany handel wyniósł 0,5 mld złotych.

Jeśli chodzi o rozszerzanie strefy, to pańskie pytanie, jak rozumiem, wylobbowane w najlepszym tego słowa znaczeniu przez władze lokalne miejsc blisko strefy, stanowi najlepszy komplement i daje mi osobistą satysfakcję. O mały ruch graniczny walczyłem i w kraju, i za granicą przez 3 lata. Niektórzy nazywali to projektem „Prusy Wschodnie". Dziś nawet starostowie i burmistrzowie z partii przeciwnej małemu ruchowi granicznemu chcieliby, żeby ich gmina czy powiat należały do strefy.

Proszę przekazać moje wyrazy realizmu. Wyrwaliśmy znacznie więcej, jeśli chodzi o zasięg strefy, niż ktokolwiek nam dawał szansę na początku tego procesu. Niemcy pomogli nam w tej sprawie. Umowa nie dotyczy Niemców. Nie ma żadnego fizycznego

połączenia między tą strefą a Niemcami. Wyjazd poza strefę w kierunku Niemiec skutkuje odebraniem karty małego ruchu granicznego i zakazem wjazdu do strefy Schengen na 5 lat. Nie jest to projekt, który bezpośrednio pomaga Niemcom.

Nie chcę robić żadnych fałszywych nadziei. Otwarcie tej kwestii jest obecnie polityczną niemożliwością. Udało się nam przeforsować tę sprawę praktycznie w ostatniej chwili. Kwestia wiz między Unią Europejską a Rosją była jednym z pierwszych obszarów objętych sankcjami. Gdyby to nie zostało załatwione wcześniej, na pewno byśmy tego nie uzyskali. Krajem, który żałuje, że nie przyłączył się do nas, jest Litwa.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie mam pytania, tylko chciałam dodać uzupełnienie. Po pierwsze, mecenas Hambura nie jest naszym kandydatem do Parlamentu Europejskiego, lecz startuje z list partii pana Gowina.

Minister Radosław Sikorski:

Przepraszam, koryguję.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rzeczywiście, reprezentuje Związek Polaków w Niemczech i czyni to w sposób niezwykle aktywny. Prowadził wiele procesów. Razem z panem mecenasem Hamburą prosiliśmy MSZ o wsparcie i noty dyplomatyczne, ale nie uzyskaliśmy pomocy. Bardzo proszę pana ministra o zainteresowanie kwestią, ile procesów dotyczących użycia sformułowania „polskie obozy koncentracyjne" zostało umorzonych w polskich sądach. Do MSZ zwracały się różne środowiska z prośbą o pomoc, ale jej nie uzyskały. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Pyzik.

Minister Radosław Sikorski:

Chciałbym od razu odpowiedzieć pani poseł. Znajdźmy sposób. Powtarzam – to ja jestem znany z polemiczności. Zgadzam się z panią, chodzi nam o tę samą sprawę. Pani oczywiście wie, że nie kontroluję prokuratury ani sądów. Nie jestem prawnikiem, więc nie znam mechanizmów. Jeśli potrzebne będzie stanowisko MSZ, ekspertyza, aby tego typu naganne praktyki ścigać, uzyska pani taką pomoc. Powtarzam – sam zainicjowałem walkę z tym zjawiskiem 15 lat temu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję za deklarację. Przed chwilą powiedziałam panu ministrowi, że w ostatnich latach takiej pomocy nie uzyskujemy, a prosimy o nią. Proszę przeglądać korespondencję kierowana do pana ministra.

Minister Radosław Sikorski:

Proszę o adnotację „do rąk własnych". Wtedy osobiście zainteresuję się sprawą.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Ostatnie pytanie. Pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Dziękuje, panie marszałku. Dlaczego Niemcy nie chcą, żeby w Polsce stacjonowały wojska amerykańskie? Dziękuję.

Minister Radosław Sikorski:

Jest to przedmiotem bardzo intensywnych, zakulisowych i niejawnych konsultacji polsko-niemieckich. Mogę panu wyjaśnić niemieckie stanowisko, choć się z nim nie zgadzam. Staramy się izolować tych, którzy tak twierdzą. Część elity niemieckiej uważa, że ponieważ ich traktat zjednoczeniowy przewidywał, iż na terenie Niemiec Wschodnich nie będzie po wsze czasy innych wojsk niż niemieckie, to dotyczy to także terytorium Polski. Tego nie ma w traktacie, ale część Niemców przyjmuje rosyjską interpretację. Argumentuje się, że na początku lat 90. nikt nie mógł domniemywać, iż Polska znajdzie

się w NATO. Chodzi o zasadę, że na Wschodzie ma być strefa buforowa. Kategorycznie się z tym nie zgadzamy.

Nie wszyscy zrozumieli moją wypowiedź, kiedy mówiłem o dwóch ciężkich brygadach. Była to dyskusja związana z aktem stanowiącym Rady NATO–Rosja, powołanej w 1997 r., przed naszym wejściem do Sojuszu. Znalazło się tam stwierdzenie, że w tym momencie NATO nie ma intencji przesuwania znaczących sił wojskowych. Ta dyskusja trwała. Na różnych etapach inne ośrodki formułowały definicję. Badamy to bardzo intensywnie. Odkryliśmy, że przed ustanowieniem Rady NATO–Rosja Niemcy mówili Rosjanom, iż w ich rozumieniu znaczące siły wojskowe to jedna dywizja. Później Sojusz jako całość mówił o dwóch ciężkich brygadach.

Rosjanie nie zgadzali się na żadne rozwiązanie. W 2004 r. zaproponowali własną definicję znaczących sił wojskowych, które obejmowałyby jedną ciężką brygadę plus wsparcie lotnicze, logistyczne itd. Nigdy nie doszło do porozumienia, co to znaczy.

Polska nie zgadza się na takie ograniczenia. Ponadto argumentujemy, że obecnie fundamentalnie zmieniły się okoliczności. W akcie stanowiącym NATO–Rosja była mowa, że obie strony zobowiązują się do poszanowania integralności terytorialnej w Europie. Rosja złamała te zasady. To nas zwalnia z ograniczeń, nawet gdyby były. Takie jest nasze stanowisko. Staramy się do niego przekonać ważnego sojusznika, argumentując, że to jest kwestia wiarygodności naszych planów ewentualnościowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.